

Z NOTATNIKA RECENZENTA

Kto naprawdę załatwił ten interes?

Wbrew tytułowi, „Biznes” nie jest dramatem realistycznym ze sfer ekonomicznych, tylko pogodną sztuką obyczajową; w sam raz na karnawalowe wieczory. Bardziej zresztą komedią niż farsą, co skutkuje większym prawdopodobieństwem psychologicznym postaci i sytuacji. Farsowych chwytów jest tu jednak sporo, czemu trudno się dziwić – autorami „Biznesu” są John Chapman i Jeremy Lloyd, dżentelmeni składnąd znani ze skłonności do zwariowanych scenariuszy.

Intryga zaczyna się klasycznie – dwaj upadający przedsięwzięcy próbują sprzedać swoją firmę dwu innym, dla uatrakcyjnienia transakcji zapraszając „agentki towarzyskie”. I byłoby cudnie, gdyby nagle nie zjawily się żony sprzedających, a w chwilę potem potencjalni klienci. Ci drudzy biorą nobliwie damy za obiecany deser, zaś żony szybko (i nie bez satysfakcji) wchodzą w rolę „panienek” oraz dają się emablować nieznanym. Spóźnieni mężowie mogą już tylko obserwować rozwój sytuacji, głuportą byłoby przecież psuć humor facetom, którym chcą wciśnąć swoją firmę...

Dialog sześciu osób, z których każda udaje, że wie i czuje co innego niż wie i czuje naprawdę, brzmi zabawnie (miejscami wręcz przekonująco), dzięki zróżnicowaniu postaci

przez aktorów. Co wcale nie było łatwe... Zdecydowanie najlepszy poker toczy się między małżeństwami, zazdrość mężów krzyżuje się bowiem (nie całkiem bezkolizyjnie) z potrzebą ubicia interesów. Ich połowice też biorą odwet za jakieś zadawnione urazy, więc akcja toczy się wartko od wpadki do wpadki. Jerzy Fedorowicz – reżyser tej komedii w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu – obsadził role trochę „po warunkach”, jednak aktorzy czujnie (to się nazywa instynktem scenicznym!) kontrolują charakterystyczność swoich postaci. Dzięki temu prosta intryga, nieoczekiwanie zyskuje sensowny podtekst psychologicznej walki płci i walki... stereotypów. Zwłaszcza w scenach, gdy do hotelu przybywają prawdziwe pracownice agencji towarzyskiej i zabawa rozpisana zostaje na kolejne osoby. Ośmioro aktorów Teatru Zagłębia wciela się w sceniczne towarzystwo wzajemnej (jak najbardziej) adoracji z bezpiecznym dystansem do groteskowych sytuacji. Najbardziej zapadają w pamięć pani i pan Harris – Maria Bieńkowska i Adam Kopciuszewski. Ona przez rozkoszne odkrywanie walorów własnej kobiecości; on jako udany portret pantoflarza, któremu przybywa odwagi i buntu po kolejnych szklaneczkach alkoholu. Nieco bardziej stereotypowo nakreślili autorzy



MATERIAŁY TEATRU

Które z tych pań są ślubnymi żonami?!? Od lewej: Agnieszka Bieńkowska, Beata Deutschman, Maria Bieńkowska i Ewa Kopczyńska.

postacie państwa Bigley, ale Ewa Kopczyńska i Zbigniew Leraczyk dopełnili dialog serią zabawnych gestów i zachowań, skutecznie konfrontując zażdziorność swoich bohaterów z konserwatywną sztywnością Harrisów. W roli nieświadomych sprawców zamieszania – panów „na delegacji”, polujących na każdą seksualną okazję, wystąpili sprawdzeni w rolach

komicznych: Wojciech Leśniak i Piotr Zawadzki. Takiego rozochocenia, jak w ich wydaniu, dawno na scenie Teatru Zagłębia nie było!

HENRYKA WACH-MALICKA

■ Komedie „Biznes” można obejrzeć na scenie Teatru Zagłębia w Sosnowcu 2, 3 i 4 lutego, o godz. 18.00. Bilety kosztują od 15 do 30 zł.